



Jarosław Grzechowiak

## Strategie kontynuacji PRL-owskich produkcji telewizyjnych po 1989 roku

„Telewizja, obok radia i całej niemal prasy, okazała się w pełni dyspozycyjnym instrumentem politycznej dominacji PZPR. Dlatego też charakteryzując jej społeczne funkcje, analizując ewolucję oferty programowej, należy pamiętać o jej dwóch rolach; z jednej strony – strażnika politycznych i ideologicznych rygorów, i z drugiej, znacznie ważniejszej, dominującej roli – kulturotwórczej, ekonomicznej i rozrywkowej”<sup>1</sup> – w taki sposób swego rodzaju dwoistość PRL-owskiej telewizji opisał Andrzej Kozieł, autor książki *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja polska czterech dekad 1952–1989*. Może się wydawać, że jednostronne zaangażowanie polityczne, pełnienie funkcji ideologicznego i politycznego nośnika, a szczególnie w czasach „karnawału »Solidarności«”, stanu wojennego czy w ostatnich latach przed Okrągłym Stołem sprawiło, że zarówno ludzie z nią związani, jak i popularne produkcje identyfikowane z tym konkretnym medium będą powracać na ekran najwyżej

---

<sup>1</sup> A. Kozieł, *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr 2003, s. 7.

w formie kolejnych powtórek. Stało się jednak inaczej. Lata dziewięćdziesiąte i pierwsze dekady XXI wieku przyniosły kilkanaście produkcji nawiązujących bądź będących kontynuacjami programów, filmów i seriali, wyprodukowanych przez Telewizję Polską czasów PRL-u. W grupie tej znajdziemy zarówno dalsze losy postaci, które zdobyły uwielbienie i sympatię publiczności (to przeważająca tendencja), jak i reaktywacje programów, które bez zbędnej przesady i w dosłownym tego słowa znaczeniu można nazwać kultowymi. Na ekranach ponownie pojawił się więc Stefan Karwowski, jego żona, Magda, dorosłe już dzieci inżyniera – Jagoda i Marek, a także wielu innych bohaterów *Czterdziestolatka* (1974–1977; reż. Jerzy Gruza). Na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych widzowie śledzili kolejne odcinki jednej z najciekawszych kronik PRL-owskiej rzeczywistości – serialu *Dom* (1980–2000; reż. Jan Łomnicki, Marcin Łomnicki). W 2007 roku na ekrany trafiła i – co z punktu widzenia medioznawczego interesujące – równie szybko z nich zniknęła kontynuacja *Alternatywy 4* (1983; reż. Stanisław Bareja). Rok 2012 przyniósł premierę kolejnego filmu Patryka Vegi. Tym razem był to *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć*, w którym Hansa Klossa i jego odwiecznego wroga, sturmbannführera Hermanna Brunnera, widzowie zobaczyli w dwóch planach czasowych – w latach siedemdziesiątych i pod koniec II wojny światowej. Wreszcie w 2015 roku Telewizja Polska rozpoczęła emisję magazynu naukowego *Sonda 2*. Nawiązuje on do cenionego przez publiczność i w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych masowo oglądanego programu *Sonda*, prowadzonego przez Zdzisława Kamińskiego i Andrzeja Kurka. To pozycje, które zostały zrealizowane. Na przestrzeni niemal 30 lat powstało również sporo innych propozycji nawiązujących do utworów znanych z PRL-owskiego ekranu telewizyjnego, które miały mniejszą lub większą szansę na realizację. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób twórcy „wskrzeszali” swe dawne dzieła i w jaki sposób reagowała na to publiczność.

Tendencja została zapoczątkowana przez kontynuację *Czterdziestolatka*. Ten komediowo-obyczajowy serial z Andrzejem Kopiczyńskim w roli tytułowej zdobył w latach siedemdziesiątych sporą popularność. Odcinki zrealizowane w tym czasie opowiadały o rodzinnych, zawodowych i uczuciowych problemach inżyniera Stefana Karwowskiego, który

na początku jednej z kolejnych serii został dyrektorem przedsiębiorstwa. Zrealizowany w 1993 roku *Czterdziestolatek. Dwadzieścia lat później* stał się przede wszystkim ciekawym, acz ukazanym w krzywym zwierciadle opisem polskiej rzeczywistości po transformacji ustrojowej. Nie był to jedyny tego typu film czy serial telewizyjny tamtych lat, który podejmował podobny problem. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wielką popularność zdobyła telenowela *W labiryncie* (1988–1991; reż. Paweł Karpiński). Ukazywała ona pogmatwane i splątane ze sobą losy głównych bohaterów, ale również to, w jaki sposób odnaleźli się oni w szybko zmieniającym się kraju. Do produkcji podejmujących tę tematykę należy zaliczyć również takie filmy, jak: *Kapitał, czyli jak zrobić pieniądze w Polsce* (1989; reż. Feliks Falk), *Mów mi Rockefeller* (1990; reż. Waldemar Szarek) czy zrealizowaną w koprodukcji z Belgią i Francją komedię Juliusza Machulskiego *V.I.P.* (1991).

Jak na tle tych produkcji prezentują się kolejne odcinki przygód inżyniera Karwowskiego? Jerzy Gruza i Krzysztof Teodor Toeplitz zawarli na kartach swoich scenariuszy sporo ciekawych spostrzeżeń na temat „nowej Polski”. Przy tym zderzenie ich z przyzwoitością i uczciwością głównego bohatera było pretekstem do wielu ciekawych rozwiązań fabularnych i dramaturgicznych. Serial Gruzy i Toeplitza wpisał się w nurt, który z pewną dozą krytycyzmu opisywał posttransformacyjną Polskę. Autorzy serialu odnotowywali upadek pewnych obyczajów, walkę o sukcesy finansowe, czasami ostrą i bezpardonową. Wskazywali na dewaluację pewnych wartości oraz profesji, na przykład bezrobotny poeta, który z niewiadomych przyczyn Wigilię spędza w celi na posterunku policji, dawny wykładowca filozofii pozbawiony lokum i pomieszkujący w przypadkowych miejscach, aktorzy bez etatu, pracujący w restauracji. Problemy Polski po przemianach ustrojowych zostały ukazane także w wątku bezrobocia tytułowego bohatera, który traci pracę na placu budowy Teatru Narodowego i musi założyć własny biznes, by przeżyć. Cennymi obserwacjami były również te dotyczące upadku dawnych państwowych firm, powiązanego ze zwolnieniami grupowymi, oraz pojawienie się wielu partii politycznych. Ich posłami są znani z pierwszej wersji *Czterdziestolatka* technik Maliniak, dawny podwładny Karwowskiego, i inżynier Gajny, przełożony Magdy Karwowskiej.

Warto wspomnieć, że jeszcze niedawno Jerzy Gruza zakładał realizację dalszych odcinków *Czterdziestolatka*. Główni bohaterowie, już na emeryturze, mieli studiować na Uniwersytecie Trzeciego Wieku i zmagać się z problemami starszych osób. Serial nie trafił jednak na ekrany, jego scenariusze zaś stały się podstawą słuchowiska radiowego *Studenci Trzeciego Wieku. Czterdzieści lat minęło jak jeden dzień*, które w 2011 roku miało swoją premierę na antenie Programu Trzeciego Polskiego Radia.

Kolejnym serialem, który doczekał się swojej kontynuacji po 1989 roku, jest *Dom*. W tym miejscu warto nakreślić losy produkcji w czasach PRL-u, był to bowiem serial, na którego powstawanie chyba najbardziej wpłynęła historia i procesy polityczne, które miały miejsce w latach osiemdziesiątych. Opowiadał on o losach mieszkańców warszawskiej kamienicy przy ulicy Złotej 25. Wśród bohaterów znaleźli się ludzie pochodzący z różnych klas społecznych i o różnych wojennych doświadczeniach – chłopski syn i dezerterski z Ludowego Wojska Polskiego, warszawski cwanianiak, lekarz, który nie może otrząsnąć się z obozowych przeżyć, młoda dziewczyna – uczestniczka powstania, czekająca na narzeczonego. Pierwsze odcinki zaczęły powstawać pod koniec lat siedemdziesiątych, premiera pierwszej części miała miejsce dokładnie 17 stycznia 1980, w kolejną rocznicę wyzwolenia Warszawy, natomiast emisję całej serii rozpoczęto 9 listopada tegoż samego roku. Do momentu wprowadzenia stanu wojennego udało się nakręcić siedem odcinków, które złożyły się na pierwszą serię, oraz większość scen do kolejnych siedmiu części, które stanowiły serię drugą. Powodem przerwania zdjęć nie był tylko stan wojenny, ale również fakt, że Jan Łomnicki podczas przejazdu przez Warszawę, próbował nakręcić patrol i transportery ZOMO.

Przez kolejne lata produkcja serialu była wielokrotnie wznawiana i przerywana, także z powodów cenzuralnych. W 1987 roku kierownictwu zespołu „Kadr”, w którym powstawał *Dom*, udało się uzyskać zgodę telewizji na dokończenie drugiej serii. Twórcy serialu stanęli jednak przed innym problemem – dwu aktorów grających główne role – Wirgiliusz Gryń i Stanisław Zaczyk – zmarło, Waław Kowalski, kreujący postać dozorczy Popiołka, ze względu na tragedię rodzinną wycofał się z aktorstwa, natomiast serialowy Andrzej Talar – Tomasz Borkowy – pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Scenarzyści serialu

postanowili więc na nowo napisać cztery odcinki i dopisać kolejny, dwunasty, który miał zamykać całą serię. Wydawało się więc, że serial *Dom* został zakończony<sup>2</sup>.

Już w latach dziewięćdziesiątych zarówno Andrzej Mularczyk i Jerzy Janicki, autorzy scenariusza, jak i Jan Łomnicki, reżyser serii, czynili starania o jej kontynuację, zamierzając spełnić swoje zamierzenia artystyczne i doprowadzić akcję serialu do momentu podpisania Porozumień Sierpniowych. W 1995 roku starania te zostały uwieńczone sukcesem, wznowiono więc produkcję. Niemniej, aby mogło dojść do tej kontynuacji, scenarzyści musieli dokonać pewnych zmian w istniejącym już dwunastym odcinku. W latach osiemdziesiątych kończył się on sceną, w której lokatorzy zostali powiadomieni o planowanym wyburzeniu kamienicy i przeniesieniu się do nowych mieszkań. Gdy kontynuacja serii stała się faktem, dokręcona została do niego (zrealizowana w groteskowym charakterze) scena, w której na Złotą 25 przyjeżdżają dwaj działacze partyjni i informują mieszkańców, że kamienica przetrwa, ukrywał się w niej bowiem sam Władysław Gomułka. Dzięki temu zabiegowi można było kontynuować akcję serialu od momentu, w którym zakończyła się akcja ostatniego odcinka, zrealizowanego przed 1989 rokiem.

Nie mając już problemów z cenzurą, twórcy serialu mogli skupić się na znacznie szerszym ukazaniu wydarzeń historycznych i powiązaniu ich z lokatorami kamienicy przy ulicy Złotej. W nowych odcinkach znajdziemy więc odniesienia do najbardziej burzliwych momentów z końcówki lat sześćdziesiątych, lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych. Znalazły się one już w pierwszym odcinku nowej serii pod wymownym tytułem *Coś się kończy, coś się zaczyna*. W jedną ze scen wpleciona została dramatyczna rozmowa między Mietkiem Pocięłą i jego dziadkiem, ideowym komunistą Stanisławem Jasińskim, na temat wydarzeń marcowych. W innych odcinkach widzowie mogli przeżywać dylematy Rajmunda Wrotka, najpierw kinooperatora, później reżysera filmów dokumentalnych, który, będąc na Wybrzeżu, nakręcił materiał,

---

<sup>2</sup> Dokładną historię powstawania serialu *Dom* znajdzie Czytelnik w książce Piotra Śmiałowskiego *Tadeusz Janczar. Zawód: aktor*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm – Fundacja „Historia i Kultura” 2007.

ukazujący strajki w grudniu 1970 roku. Do scenariuszy trafiły również sceny odnoszące się do strajków robotniczych w Radomiu i w Ursusie w czerwcu 1970 roku, represji i inwigilowania członków opozycji, wyboru Jana Pawła II na papieża, ostatnie zaś części toczą się w sierpniu 1980 roku, gdy doszło do podpisania Porozumień Sierpniowych. Twórcy kontynuowanego *Domu* cofali się również do pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Dowodem niech będzie szesnasty odcinek (tytuł: *Przed miłością nie uciekniesz*), w którym jeden z głównych bohaterów, Alfred Bizanc, grany przez Igora Śmiałowskiego, odnajduje oficera UB, który przesłuchiwał go w czasach stalinowskich. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że pewną wadą kolejnych odcinków *Domu* było przesunięcie akcentów z obyczajowej opowieści o ludziach, złączonych jednym miejscem zamieszkania, na opowieść o najnowszej historii Polski i połączenie jej, czasami dość nieprzekonująco, z losami bohaterów. Wreszcie w nowych odcinkach serialu *Dom* w znacznie większym stopniu niż w poprzednich częściach pokazany został świat działaczy partyjnych i PZPR-owskich dygnitarzy, ich rozgrywki, układy i oddziaływanie na ludzi, którzy albo czynnie walczą z komunistycznym systemem, albo chcą zachować bezstronność i postanawiają nie mieszać się do polityki.

Na marginesie opowieści o tym serialu warto wspomnieć, na jakie trudności przy realizacji nowych odcinków *Domu* napotkali twórcy. Pierwszą z nich były problemy ekonomiczne. Zaowocowało to pewnymi kłopotami, między innymi wszystkie sceny na temat strajków na Wybrzeżu nakręcone zostały w Warszawie. Innym, dość nieoczekiwanym problemem była krytyka. Jakkolwiek widzowie i większość recenzentów powitali nowe odcinki *Domu* z radością, wyjątkiem była opinia Wojciecha Wencla, ówczesnego (pod koniec lat dziewięćdziesiątych) członka Rady Programowej Telewizji Polskiej, który stwierdził, że „o obliczu programu 1 decydują produkcje w rodzaju serialu *Dom*, który wpisuje się w telewizyjną akcję rehabilitacji komunizmu”<sup>3</sup>.

Podobna konwencja, co w przypadku *Czterdziestolatka. Dwadzieścia lat później*, zastosowana została również w kontynuacji serialu *Alternatywy 4. – Dylematu 5*, bo taki tytuł nosiła ta produkcja, która trafiła na

<sup>3</sup> J. Tabęcki, *Na Złotej 25*, „Film” 1999, nr 2, s. 115.

ekrany telewizyjne w 2007 roku. W wyreżyserowanym przez Grzegorza Warchoła serialu widzowie zobaczyli zarówno znane z pierwowzoru postaci, jak również nowych bohaterów. I tak – Mieczysława Aniołowa, żona dawnego gospodarza domu, kreowanego przez Romana Wilhelmięgo, stała się przedstawicielką dużego banku. Docent Zenobiusz Furman pracuje w laboratorium naukowym; mimo upływu czasu i zmian systemowych nie pozbył się swojej natury donosiciela. Była żona dźwigowego Zygmunta Kotka jest teraz radną dzielnicową, zaś państwo Balcerkowie wiodą stateczny żywot emerytów, od czasu do czasu wracając tylko do dawnych wspomnień. Wśród nowych postaci znajdziemy między innymi skorumpowanego burmistrza Ursynowa, jego córkę, zaangażowaną w ruch ekologiczny, niezdarne funkcjonariusza policji oraz Jana Pokornego, cwaniaczka i drobnego oszusta. Osia fabuły stał się pożar bloku przy Alternatywy 4. Pogorzelnicy otrzymują mieszkania zastępcze, znajdujące się właśnie w domu przy tytułowej ulicy Dylematu. Dom ten okazuje się jednak zadłużony, a nowi lokatorzy muszą zdobyć milion złotych na spłatę pożyczki. W tle zaś scenarzyści umieścili odniesienia do przeszłości w postaci akt dawnych współpracowników bezpieki, układy z dużymi koncernami finansowymi, nawiązania do terroryzmu oraz kwestię napływu cudzoziemców ze Wschodu.

Pierwotnie serial miał reżyserować Wojciech Smarzowski, który w tym czasie miał już za sobą pierwszy duży tryumf – doskonale przyjęty film *Wesele* (2004), uhonorowany Nagrodą Specjalną Jury w Gdyni. Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem zdjęć został on jednak zwolniony przez kierownictwo Telewizji Polskiej. Według medialnych doniesień Smarzowskiego odsunięto od prac „ze względu na różnice artystyczne”<sup>4</sup> pomiędzy nim a scenarzystami i kierownictwem Telewizji Polskiej. Trudno nie uznać właśnie scenariusza za najsłabsze ogniwo tej produkcji. Zabrakło w nim przede wszystkim dynamiki, charakteryzującej serial Barei.

---

<sup>4</sup> Por. *Smarzowski odsunięty od kontynuacji „Alternatywy 4”*, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/smarzowski-odsuniety-od-kontynuacji-alternatywy-4> [dostęp 11.01.2017]. W zacytowanym później wywiadzie z Januszem Płońskim wskazane zostało również inne źródło problemu – reżyser *Wesele* planował na kanwie scenariusza realizację bliższego gatunkowo filmu – dramatu psychologicznego.

Twórców trzeba też obarczyć winą za niskich lotów poczucie humoru oraz brak wycucia komizmu. Janusz Płoński, współautor scenariusza zarówno *Dylematu 5*, jak i *Alternatywy 4*, bronił się jednak przed tymi zarzutami. W opublikowanym w internetowym serwisie Stopklatka wywiadzie fatalną kontynuację serialu tłumaczył brakiem współpracy z reżyserem oraz jego niedbałym przygotowaniem do pracy na planie. Określił również, jak sam wyobrażał sobie ten serial: „*Alternatywy 4* były serialem o sprawowaniu władzy, manipulowaniu społeczeństwem, wreszcie o różnych świństwach, na które władza może sobie pozwalać w imię kariery politycznej, o której tak marzył przecież Anioł. Podobnie rzecz się miała z serialem *Dylematu 5*, który również miał pokazywać mechanizmy sprawowania władzy w nowej rzeczywistości. Obecnie już tak bardzo przywileje partyjne przestały się tak liczyć, jako cel sam w sobie, tylko wszystko rozbija się o zrobieniu na polityce naprawdę dużej kasy. [...] Stąd w tym przypadku mamy do czynienia z manipulacjami o charakterze biznesowym. Po to właśnie została spreparowana sytuacja, gdzie mieszkańcy bloku przy *Alternatywy 4*, wprowadzają się do, jak się okazuje, zadłużonej posesji na *Dylematu 5*. I tu pojawia się postać »ciecia«, jako męża opatrnościowego, który miał tę biedną społeczność uratować z niefortunnej sytuacji. W dalszych odcinkach miał on prowadzić ich przez różne zawijasy biznesowo-polityczne aż do wielkiego finału, czyli upadku władzy”<sup>5</sup>.

Emisja pierwszych trzech odcinków cieszyła się dobrą oglądalnością, trudno jednak nie mieć wrażenia, że było to spowodowane sentymentem za serialem Stanisława Barei i ciekawością, w jaki sposób został on potraktowany przez jego kontynuatorów. Opinie widzów były jednak jednoznaczne. Niemal w każdym internetowym źródle można było przeczytać gorzkie, czasami bardzo ostre i niecenzuralne uwagi pod adresem realizatorów *Dylematu 5*. W podobnym tonie wypowiadali się krytycy i dziennikarze filmowi, nadając serialowi tytuł „największego telewizyjnego

---

<sup>5</sup> A. Cichmiński, *Nie mogę się schować i milczeć. Rozmowa z Januszem Płońskim, współscenarzystą serialu „Dylematu 5”*, [online:] <http://archiwum.stopklatka.pl/news/nie-moge-sie-schowac-i-milczec-rozmowa-z-januszem-plonskim-wspolscenarzysta-serialu-dylematu-5-150303> [dostęp 11.01.2017].



rozczarowania roku<sup>6</sup>. W tej sytuacji Telewizja Polska podjęła decyzję o zaprzestaniu emisji serialu, co zostało ogłoszone na początku sierpnia 2007 roku<sup>7</sup>.

Powrót do serialu *Stawka większa niż życie* miał zaś miejsce w roku 2012<sup>8</sup>. Ta niezwykle popularna produkcja była chętnie oglądana przez kolejne pokolenia widzów. Również po zmianach systemowych serial przyciągał przed telewizory milionową widownię. O jego popularności i uwielbieniu przez publiczność niech świadczy fakt, że w 1999 roku serial zdobył wysokie miejsce w ankiecie tygodnika „Polityka” *Koniec wieku*. Mniej więcej w tym samym czasie, rok później, pojawiły się pierwsze pogłoski o realizacji filmu kinowego nawiązującego do *Stawki większej niż życie*. Reżyserem i scenarzystą wybrany został Władysław Pasikowski. Pojawiły się jednak wówczas protesty autorów scenariuszy do oryginalnego serialu – Zbigniewa Safjana i Andrzeja Szypulskiego. Nie chcieli oni sprzedawać swoich praw Pasikowskiemu. Trzem autorom udało się jednak dojść do porozumienia, a jego efektem była informacja o możliwej realizacji zarówno filmu kinowego, jak i serialu telewizyjnego, których akcja miała toczyć się podczas II wojny światowej. W rolę agenta J-23 miał się wcielać Radosław Pazura lub Michał Żebrowski, do roli Brunnera proponowano zaś Mirosława Bakę. W filmie miał pojawiać się także Bogusław Linda, w epizodycznych rolach mieli zaś wystąpić Stanisław

<sup>6</sup> Por. „Dylematu 5” największe telewizyjne rozczarowanie roku, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/dylematu-5-najwieksze-telewizyjne-rozczarowanie-roku> [dostęp 11.01.2017].

<sup>7</sup> Por. *TVP: nie powstanie serial „Dylematu 5”*, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/tvp-nie-powstanie-serial-dylematu-5> [dostęp 11.01.2017].

<sup>8</sup> Warto wspomnieć, że plany kontynuowania *Stawki większej niż życie* sięgają dużo wcześniej. Już w czasie realizacji serialu scenarzyści planowali tzw. IV serię, mającą swój pierwowzór w teatralnej wersji przygód kapitana Klossa. Agent J-23 miał wówczas ścigać zbrodniarzy niemieckich, działających tuż po wojnie. Do pomysłu powrócono w połowie lat siedemdziesiątych. W jednym z wywiadów prasowych Stanisław Mikulski zdradził wówczas, że w nowym wcieleniu Kloss miałby być dziennikarzem, ścigającym po całym świecie dawnych hitlerowców. Ostatecznie jednak zrealizowany został serial *Życie na gorąco* (1978, reż. A. Konic), którego głównym bohaterem był redaktor Maj (Leszek Teleszyński). Ze *Stawką większą niż życie*, poza nazwiskami głównych twórców, serial ten nie miał nic wspólnego.

Mikulski i Emil Karewicz. W początkach XXI wieku nie powstał jednak ani film, ani mający liczyć dziesięć odcinków serial.

Do pomysłu filmu nawiązującego do legendarnego serialu *Konica i Morgensterna* powrócono niemal dekadę później. W 2012 roku na ekrany trafił film *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć*. W filmie widzowie mogli zobaczyć nie tylko zmagania Hansa Klossa ze swoim najzacieklejszym wrogiem – Hermannem Brunnerem. Oprócz scen rozgrywających się pod koniec 1945 roku w filmie pokazano również dalsze losy bohaterów w latach siedemdziesiątych. Stało to w sprzeczności z ogólną konwencją serialu, który zakładał akcję bez retrospekcji i cofania fabuły w przeszłość. Film jednak w niewielki sposób, poza głównymi bohaterami, odwoływał się do swojego kultowego poprzednika. Stał się z kolei *Stawką większą niż życie* XXI wieku. Patryk Vega, a także scenarzyści filmu – Pasikowski i Przemysław Woś – wprowadzili do sprawdzonego już schematu sporo elementów pastiszu i postmodernistycznej gry z widzem. Hans Kloss współczesnych czasów nie był już tylko utalentowanym szpiegiem, który dzięki swojej inteligencji, urokowi osobistemu i sporej dozie sprytu wywodzi w pole cały hitlerowski aparat wojskowy. W ujęciu Vegi, Pasikowskiego i Wosia agent J-23 stał się „Niezniszczalnym” anno domini 1945, filmowym superbohaterem i typową popkulturową postacią, nawiązującą do zachodnich produkcji. Chociaż w niektórych scenach zostało to posunięte do granic absurdu, a przy tym uwidocznił się niedostateczny, jak na tego typu produkcję budżet, warto jednak spojrzeć na ten film życzliwie, jako na przykład przystosowania kultowych bohaterów serialu telewizyjnego do współczesnego kina i widowni. Filmowi pomogły również kreacje aktorskie, zwłaszcza Mikulskiego i Karewicza.

Odbiór filmu był wszakże niejednoznaczny. Konrad Tambor w swojej recenzji w miesięczniku „Kino” wskazywał właśnie na przeniesienie Hansa Klossa w świat dzisiejszych wielbicieli kina akcji. „Gusta filmowe dzisiejszych widzów [...] zdeterminowane zostały przez nowe środki filmowej komunikacji. Film Patryka Vegi jest właśnie próbą przezwyciężenia tychże barier, ale poprzez ugłaskiwanie publiczności i dopasowywanie obrazu do jej preferencji”<sup>9</sup>. I konstatował: „Powstało przyzwoite

<sup>9</sup> K. Tambor, *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć*, „Kino” 2012 nr 4, s. 70.

kino wielogatunkowe, które zaciekawia zarówno pomysłem, treścią, jak i formą. I choć ze swoją kanonicznością Kloss AD 2012 raczej nie stanie się bohaterem widzów na miarę Bourne'a, Ethana Hunta czy swego serialowego wcielenia, to jednak dostarczy rozrywki, przetrze szlaki, producentom sprawdzi widownię i – kto wie – być może przygotowuje ją na jeszcze większe emocje<sup>10</sup>.

W podobnym tonie wypowiadał się krytyk „Gazety Wyborczej”, Jacek Szczerba. Odnotował przyzwoity scenariusz, wypełniony nawiązaniem do innych filmów oraz PRL-owskiej rzeczywistości. Wskazywał na bardzo dobrze zagrane role – zarówno Mikulskiego i Karewicza, ale także aktorów młodego pokolenia – Tomasza Kota, Piotra Adamczyka czy Piotra Głowackiego. Wreszcie chwalił efekty specjalne czy pracę kamery. Za minus filmu uważał za to muzykę Łukasza Targosza, stwierdzając, że „zastępować czymś takim szlagieru Matuszkiewicza ze *Stawki...* to wprost niepojęta beczelność<sup>11</sup>”.

Z tymi dość pozytywnymi recenzjami kontrastował głos Tadeusza Lubelskiego, który na łamach pisma „Ekrany” ocenił film jednoznacznie negatywnie. Zdaniem krytyka film nie wytrzymał porównania ze *Stawką większą niż życie* i źródeł tego upatruje właśnie w nieudolnej trawestacji postaci Klossa w realia XXI-wiecznej publiczności. Według Lubelskiego „twórcy nowego filmu o Hansie Klossie za słabo rozumieją samych siebie i swoich widzów [...]. Ani jedni, ani drudzy nie wiedzą, czy w ogóle, a jeśli tak – to dlaczego jest im potrzebny ten Hans Kloss<sup>12</sup>”.

Tego typu zabiegi zostały zastosowane kilka lat później, gdy Telewizja Polska poinformowała o rozpoczęciu prac nad nowym programem popularnonaukowym. Efektem tego była *Sonda 2*, która według informacji na stronie internetowej TVP, jest powrotem „do kultowej serii telewizyjnej lat siedemdziesiątych. Legendarny program redaktorów Zdzisława Kamińskiego i Andrzeja Kurka stał się punktem odniesienia do podróży po świecie współczesnej techniki i nauki<sup>13</sup>”. Audycja Kurka i Kamińskiego

<sup>10</sup> Tamże, s. 71.

<sup>11</sup> J. Szczerba, *Kloss, pomożecie?*, „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 62, s. 10.

<sup>12</sup> T. Lubelski, *Nasz człowiek w pustym kinie*, „Ekrany” 2012, nr 3, s. 58.

<sup>13</sup> Opis programu na stronie internetowej: *Sonda 2*, [online:] <https://vod.tvp.pl/23958239/sonda-2> [dostęp 11.01.2017].

stała się w latach siedemdziesiątych prawdziwym hitem, gromadzącym przed ekranami telewizorów widzów ze wszystkich warstw społecznych – chłopów, robotników, studentów, inteligencję. Nadawana od 1977 roku *Sonda* swój sukces zawdzięczała przede wszystkim dobieranym tematom, a także nowatorskiej, jak na owe czasy, konwencji. Z zachowanej przez jednego z autorów programu, Tomasza Pycia, listy zagadnień, które podjęte zostały przez prowadzących, wyłania się zadziwiający przekrój tematów. Znalazły się wśród nich zarówno zagadnienia dotyczące medycyny, komputerów, kryminalistyki czy badań nad kosmosem, jak i wydawałoby się tak „nienaukowe” tematy, jak zabezpieczenia mieszkań czy metody tkania dywanów<sup>14</sup>. Formuła *Sondy* zasadzała się na dyskusji Kamińskiego i Kurka. Dyskusji, co najważniejsze, niepolegającej na wymianie naukowych sformułowań i terminów, ale podawanych w przystępny sposób argumentów za bądź przeciw danej teorii bądź analizowanemu problemowi.

W programie opisywanym jako kontynuacja *Sondy* widzimy niewiele nawiązań do PRL-owskiego poprzednika. Różnic jest kilka. Przede wszystkim *Sonda 2* prowadzona jest przez jednego prezentera. Jest nim Tomasz Rożek, doktor fizyki, współpracownik wielu pism i czasopism, a także jeden z gospodarzy programu *Dzień dobry TVN*. Z tego powodu zanikła niepowtarzalna formuła *Sondy*, wspomniane dyskusje gospodarzy programu mające przybliżyć temat przewodni każdego odcinka. W *Sondzie 2* za to obejrzyć można wywiady z autorytetami naukowymi i ekspertami w dziedzinach prezentowanych w kolejnych odcinkach, ekspertami także z instytucji zagranicznych. Kolejna różnica wynika z udogodnień technologicznych dzisiejszych czasów. W pierwszej serii *Sondy 2* możliwe było komentowanie wypowiedzi zarówno samego prowadzącego, jak i zaproszonych gości. Komunikacja z widzami odbywała się za pomocą specjalnie stworzonej na potrzeby programu aplikacji.

Wyniki oglądalności pierwszej serii programu nie były najlepsze – średnia liczba widzów debiutanckiego sezonu wyniosła 968 tysięcy<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Por. strona internetowa T. Pycia: *Sonda*, [online:] <http://sonda.astro4u.net/sonda/wykaz/1977.htm> [dostęp 11.01.2017].

<sup>15</sup> Por. „*Sonda 2*” miała o 1,2 mln widzów mniej niż „*Tomasz Lis na żywo*”. *Nowa seria po wakacjach*, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/sonda->

Mimo to Telewizja Polska zdecydowała nie tylko o kontynuacji programu, ale również o zwiększeniu częstotliwości jego emisji – z jednego (w poniedziałkowe wieczory) do dwóch odcinków tygodniowo (w sobotnie i niedzielne popołudnia). Program spotkał się również z mieszanymi uczuciami widzów, pamiętających oryginalny program i porównujących jego kontynuację z audycją Kurka i Kamińskiego. *Sonda 2* stała się także tematem listu otwartego innego twórcy *Sondy*, Marka Siudyma. W swym piśmie skierowanym do prezesa Telewizji Polskiej Jacka Kurskiego, zarzucał, że „nikt z realizatorów nie był łaskaw zapytać, czy nie mam nic przeciwko temu, by wykorzystać nazwę *Sonda* w obecnej formule”<sup>16</sup>. W ostrzych słowach skrytykował również sam program oraz jego prowadzącego.

Z przytoczonych przykładów widać więc, że kontynuacje PRL-owskich produkcji telewizyjnych bądź nawiązania do nich nie odniosły spodziewanych sukcesów. Widzowie, przyzwyczajeni do dawnych produkcji, sposobów ich realizacji czy kultowych i ulubionych bohaterów, w większości przypadków nie potrafili polubić ich w nowych pozach, konwencjach czy stylizacjach. W tym momencie warto postawić pytanie, czy na telewizyjnych bądź kinowych ekranach zagoszczą kolejne utwory, odwołujące się do PRL-owskiej klasyki telewizyjnej. Kilka przykładów świadczy o tym, że niekoniecznie do tego dojdzie. Pierwszym z nich jest *Wielka gra*. W październiku 2016 roku Telewizja Polska ostatecznie wycofała się z pomysłu realizacji nowej wersji tego lubianego i chętnie oglądanego przez kilka pokoleń teleturnieju, chociaż kilka miesięcy wcześniej zapowiadała nawet datę premiery tej produkcji. Warto też wspomnieć, że w lipcu 2016 roku, w zorganizowanym przez TVP konkursie „Nabór Ocena Selekcja” zgłoszono dwa projekty scenariuszy opowiadające o kolejnych śledztwach prowadzonych przez porucznika Borewicza, pamiętnego bohatera serialu *07 zgłoś się* (1976–1987; reż. Krzysztof Szmagier, Andrzej Jerzy Piotrowski, Kazimierz Tarnas). Oba

---

-2-miała-o-1-2-mln-widzow-mniej-niz-tomasz-lis-na-zywo-nowa-seria-po-wakacjach [dostęp 11.01.2017].

<sup>16</sup> *TVP nie ma prawa do „Sondy”?* *Ostry list do Kurskiego*, [online:] <https://www.wprost.pl/534008/TVP-nie-ma-prawa-do-Sondy-Ostry-list-do-Kurskiego> [dostęp 11.01.2017].

pomysły nie dostały się jednak do ostatecznego etapu konkursu. Wygląda więc na to, że eksperymenty z bohaterami dawnej telewizji powoli odchodzą w cień. Klimat i styl PRL-u, przekazany na taśmach filmowych przez Stanisława Anioła, Stefana Karwowskiego czy lokatorów kamienicy przy ulicy Złotej, okazał się trudno przekładalny na język dzisiejszych czasów.

„W Noc Muzeów spodziewaliśmy się kilkudziesięciu osób, przyszło parę tysięcy. Z centrum dowoziliśmy ludzi starymi nyskami, niektórym chciało się czekać godzinę na następny transport [...]. Najczęstszą reakcją zwiedzających na widok eksponatów był okrzyk: »Też to miałem w domu!«”<sup>17</sup> To fragment artykułu z tygodnika „Wprost”, opisującego fenomen Muzeum PRL-u na warszawskiej Pradze. Mam wrażenie, że potencjalni odbiorcy *Dylematu 5*, *Sondy 2* czy filmu *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć* woleliby obejrzeć raczej oryginalne produkcje aniżeli ich kontynuacje. Widzowie ze starszych pokoleń mogą być za bardzo przywiązani do pierwowzorów tych telewizyjnych i kinowych utworów. *Stawka większa niż życie*, *Alternatywy 4* czy *Sonda* budzą w nich ciepłe, sentymentalne skojarzenia. Oglądanie ich podczas kolejnych powtórek lub na płytach DVD może przywoływać wspomnienia ich odbioru w poprzedniej epoce, co w prosty sposób będzie prowadziło do wspomnień minionych czasów, ich wad i zalet. Z kolei młodzi ludzie, chociaż czasem używają sformułowania „sytuacja jak z filmów Barei”, żyją już w innym świecie, w którym mają dostęp do całej oferty zachodniej kultury. Dla nich odnośnienie się do utworów PRL-owskiej telewizji może budzić raczej uśmiech politowania niż autentyczne zainteresowanie, szczególnie w przypadku gdy realizacja stoi na poziomie *Dylematu 5*. Zwłaszcza że część z nich, na zasadzie odkrywania nieznanego świata, może chcieć się zapoznać z PRL-owskimi pierwowzorami. Nie można też nie odnieść wrażenia, że twórcy niektórych z kontynuacji wykorzystali tylko zakorzenione w świadomości społecznej tytuły, nie mając jednak zamiaru nawiązywać do nich tak, by zachować klimat oryginału.

Jak konstatuje Michał Dzierżanowski, autor artykułu o tęsknocie za PRL-em, „widocznie czasem lubimy się przenieść do PRL. Jest jednak jeden warunek: przed tą podróżą musimy mieć pewność, że kupiliśmy

<sup>17</sup> M. Dzierżanowski, *PRL-mania Story*, „Wprost” 2013, nr 22, s. 34–37.

bilet powrotny”<sup>18</sup>. Może więc w ten sposób powinno się traktować filmy i seriale z tamtych czasów? Niemalże jak eksponaty z Muzeum PRL-u, które od czasu do czasu warto sobie przypomnieć, choćby po to, żeby zobaczyć, jak wtedy te produkcje były realizowane. Ich „uzachodnienie” i „unowocześnieńie” nie zawsze może przynosić dobre efekty, a nawet może zakończyć się klęską.

## Bibliografia

- Cichmiński A., *Nie mogę się schować i milczeć. Rozmowa z Januszem Płońskim, współscenarzystą serialu „Dylematu 5”*, [online:] <http://archiwum.stopklatka.pl/news/nie-moge-sie-schowac-i-milczec-rozmowa-z-januszem-plon-skim-wspolscenarzysta-serialu-dylematu-5-150303> [dostęp 11.01.2017].
- „Dylematu 5” największe telewizyjne rozczarowanie roku, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/dylematu-5-najwieksze-telewizyjne-rozczarowanie-roku> [dostęp 11.01.2017].
- Dzierżanowski M., *PRL-mania Story*, „Wprost” 2013, nr 22.
- Kozieł A., *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr 2003.
- Lubelski T., *Nasz człowiek w pustym kinie*, „Ekran” 2012, nr 3.
- Smarzowski odsunięty od kontynuacji „Alternatywy 4”, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/smarzowski-odsuniety-od-kontynuacji-alternatywy-4> [dostęp 11.01.2017].
- Sonda 2, [online:] <https://vod.tvp.pl/23958239/sonda-2> [dostęp 11.01.2017].
- „Sonda 2” miała o 1,2 mln widzów mniej niż „Tomasz Lis na żywo”. Nowa seria po wakacjach, [online:] <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sonda-2-miala-o-1-2-mln-widzow-mniej-niz-tomasz-lis-na-zywo-nowa-seria-po-wakacjach> [dostęp 11.01.2017].
- Sonda, [online:] <http://sonda.astro4u.net/sonda/wykaz/1977.htm> [dostęp 11.01.2017].
- Szczerba J., *Kloss, pomożecie?*, „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 62.
- Śmiałowski P., *Tadeusz Janczar. Zawód: aktor*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm – Fundacja „Historia i Kultura” 2007.
- Tabęcki J., *Na Złotej 25*, „Film” 1999, nr 2.

<sup>18</sup> Tamże, s. 37.

Tambor K., *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć*, „Kino” 2012 nr 4.  
*TVP nie ma prawa do „Sondy”? Ostry list do Kurskiego*, [online:] <https://www.wprost.pl/534008/TVP-nie-ma-prawa-do-Sondy-Ostry-list-do-Kurskiego> [dostęp 11.01.2017].  
*TVP: nie powstanie serial „Dylematu 5”*, [online:] <http://www.wirtualnemedia.pl/artukul/tvp-nie-powstanie-serial-dylematu-5> [dostęp 11.01.2017].

## **Continuation strategies of Polish TV productions after 1989**

1989 is one of the most important date in Polish history. Political changes and destroy of communist system caused many changes in Polish society and culture. The aim of this essay is to study how many programmes produced by communist Television were continued in the last 28 years and how the authors of this continuations referred to original versions.